Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 87 Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18, Redaktor naczelny: B Rembowski.

Kraków, wtorek 29 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

GROŹNE FERMENTY W SOWIETACH

Moskwa (Pat.) Według opinii Grinberga zastępcy przewodniczącego wszechludowego kolegium najwyższego sądu w ZSRR liczba katastrof żeglugowych nie zmniejsza się lecz rośnie w porównaniu z rokiem 1934 liczba katastrof w roku ubiegłym wzrosła przeszło dwukrotnie, a straty wyniosły 45 milionów rubli, czyli wzrosły przeszło półtora razy. Jednym z główniejszych powodów katastrof jest brak dyscypliny, który jest rezultatem pijaństwa personelu żeglugowego. Grinberg przytacza przykłady kiedy w czasie rejsu kapitanowie statków urządzają libacje w swych kajutach. kiedy pijany zastępca kapitana usnął przy sterze i statek najechał na barkę, albo też gdy pijany kapitan spadł z pokładu do wody. Tak samo organizacje społeczne żeglugowe koło faktów tych przechodzą obojętnie i personel żeglugowy urządza pijaństwa wprost na oczach politruków (kierowników politycznych) komitetów żeglugowych i dyrektorów żeglugi.

Moskwa (Pat.) „Industria" pisze, że górnicy przed zejściem do szybów za każdym razem żądają od swych naczelników zagwarantowania im minimum zarobku dziennego, ponieważ szyby nie są przygotowane do pracy i górnicy nie mają możności wykonania wyznaczonej im normy. Oczywiście władze kopalń obawiając się porzucenia pracy żądaniom tym ulegają, co w rezultacie powoduje przekroczenia budżetu władz i obniżenia produkcji węgla w jednym tylko truście węglowym Artemugol w ub. r. przekroczono budżet płac o półtora miliona rubli.

Moskwa (Pat.) Z dniem 1 marca zostało wznowione wydawnictwo czasop. „Bezbożnik", organu centralnego związku wojujących bezbożników ZSRR.

Nowy traktat turecko-syryjski

Stambuł. Pat. Jak podaje prasa stambulska, rząd syryjski wydelegował emira Abdel Arslana do Ankary celem opracowania nowego traktatu turecko-syryjskiego w sprawie granic pomiędzy Turcją a Syrią. Emir Abdel Arslan znajduje się już w drodze do stolicy tureckiej.

Z drugiej strony do apelu przybyła delegacja turecka, mająca wziąć udział w pracach mieszanej komisji turecko-syryjskiej w sprawie ustalenia linii granicznej.

—O—

OD REDAKCJI.

Z powodu zmiany drukarni numer niedzielny nie mógł się ukazać, za co P. T. odbiorców oraz Szanownych prenumeratorów przepraszamy.

Równocześnie zawiadamiamy iż ogłoszenia, które miały się ukazać w niedzielę, umieszczamy z tych samych powodów w numerze dzisiejszym.

—O—

BUDŻET POD DACHEM

Sam p. minister skarbu powiedział kilka słów na temat ostatecznego uchwalenia budżetu na 1938/39. Po przebrnięciu przez zator powstały wskutek poprawek senackich budżet i ustawa skarbowa przybrały ostateczną formę i za kilka dni tj. od 1-go kwietnia zaczną działać.

Jest to trzeci z rzędu budżet bez deficytu, a nawet z nieznaczną nadwyżką. Takie — w stosunku do całości — groszowe nadwyżki produkuje się rozmyślnie, aby potem tym silniej uwypukliła się różnica: 15 i więcej milionów nadwyżki.

Charakterystyką tego budżetu jest że nie przynosi w ciężarach ponoszonych przez obywateli żadnych prawie ulg. Uchwalono wprawdzie tzw. mały program podatkowy, jest on jednak rzeczywiście tak mały, że nikt skutków jego nie odczuje. Potanienie drożdży albo uwolnienie tantiem od podwójnego opodatkowania nie dadza się zaliczyć do urzędu reform, które wywołując uczucie ulgi w tak obciązonych, można powiedzieć: przeciążonych ludzi.

P. minister skarbu ma na cały rok wolność inkasowania dochodów i robienia wydatków. Nikt nie wątpi, że pierwszą kategorię swej pracy będzie wykonywał z całą skrupulatnością. Odtego przecież jest śruba podatkowa, która pisanym przepisom dopiero nadaje realny walor. Co do wydatków — można być pewnym, że p. minister będzie każdy grosz oglądał dwa razy, zanim go wyda. Że na tym ucierpią pewne funkcje państwowe, głównie w dziedzinie szkolnictwa, sądownictwa itd. — to nie gra u nas większej roli. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że pisze się o milionach dzieci, dla których niema miejsca w szkole, że mówi się o 30 groszach dziennie na wyżywienie i mówi się z minimalnym skutkiem.

Zasadą bowiem naczelną jest: nie dopuścić broń Boże, do przywrócenia deficytu. To uchodzi za największe nieszczęście i stąd pochodzi właśnie to obracanie każdego grosza w palcach, aby broń Boże nie wydać go na rzecz, która może poczekać.

Przy blisko półtrzeciamiliardowym budżecie na 33 milionowe państwo, coprawda, wielkich skoków robić nie można. Przecież 8 milionowe miasto Nowy Jork ma większy budżet (550 milionów dolarów) niż Polska, w dodatku nie mając wydatków — u nas około jedna trzecia budżetu — na utrzymanie armii. Były już u nas czasy, kiedy budżet dochodził do granicy 3 miliardów, ale to były owe błogosławione lata powodzenia przed 1929, które dotychczas są u nas brane jako miara porównania z obecnymi stosunkami.

Po budżecie Sejm robi „wielkie sprzątanie". Ile jeszcze odbędzie posiedzeń — na wszystkich będzie ciążyła sprawa żydowska, która w ostatnich czasach stała się centralnym punktem naszej polityki. Niech sobie posłowie użyją, jest to robota przeważnie — mamy nadziej — nieszkodliwa.

L.

Bohaterstwo dnia powszedniego

Wkrótce po protestach, zgłoszonych przez rządy angielski i francuski przeciwko bombardowaniu w hiszpanii miast otwartych, w lutym rząd hiszpański zorganizował serię przedstawień operowych w Barcelonie przy współudziale aktorów i śpiewaków francuskich. Gwiazdą i primadonną w tej grupie była pani Bernadette Delprat. Uniknąwszy cudem bombardowania pani Delprat zwierza się z wrażeń, odniesionych w Barcelonie:

—„Dziwnie to brzmi. Tournée operowe po hiszpanii dziś wydaje się to co najmniej niewłaściwe i wygląda nawet nieco frywolnie. Bo nam się wszystkim wydaje, że całe życie tam w Hiszpanii jest zduszone i schowane w podziemiach; że ludzie siedzą stale w piwnicach domów, wychodząc z nich jeno po to, by pochwycić uchem szumu śmigieł samolotów lub wypatrzeć złowróżbny cień bombowca. Ale tak nie jest wcale. Barceloną żyje życiem normalnym. Tragedia staje się tam powszednością, dniem codziennym. Teatry i kina są przepełnione. Ludzie co dnia śpieszą do swych zajęć, jak i innych miastach całego świata. Metro i tramwaje funkcjonują normalnie. Brak tylko aut, które zarekwirowano na front.

Tournée? Ano zaczęło się jak najnormalniej. Oczekiwało nas auto oficjalne. Odwiozło nas z Perpignan do Barcelony. Wokół ruiny i ruiny.

ALARM.

8 marca graliśmy „Manon" przy pełnej sali, przyjmującej nas niezwykle owacyjnie. W dwa dni potem wśród czwartego aktu, tejże „Manon" — alarm. Światła pogasły. Nikt się nie ruszył z miejsca. Pozostawaliśmy i my na scenie i ci na widowni bez ruchu, w ciszy niemal religijnej. Od czasu do czasu, gdzieś w pobliżu rozlegał się huk straszliwego wybuchu. Bezruch trwał nadal. I wtedy orkiestra łagodnie, cichutko, powoli zaczęła grać hymn kataloński: zewsząd podniosły się głosy, które stopniowo przeszły na melodię „Marsylianki". Śpiew rozlegał się z mocą, choć dźwięki ejgo były przytłumione. Światła zapaliły się na nowo; samoloty oddaliły się; przedstawienie potoczyło się dalej.

ZNÓW BOMBY.

Kilka dni później znajdowaliśmy się właśnie w studio radiowym. Było to 16 marca o godzinie 22. Nagle sygnał alarmowy. Chcieliśmy się skryć do teatru Tivoli, uciekając przed bardzo intensywnym bombardowaniem.

Tuż za nami spadły 2 bomby i to tak blisko, że zmuszeni byliśmy skryć się w tunelu metro, gdzie też przesiedzieliśmy do 3 nad ranem. Całe miasto drżało w posadach. Zdawało się rozpadać w gruzy. Przytuleni do siebie, czekaliśmy.

Wróciliśmy wreszcie do hotelu. O godzinie 8 zbudziła nas tak silna detonacja, że mieliśmy wrażenie, że hotel się wali. Tym razem bomba trafiła w dom po przeciwległej stronie ulicy. Dach jego załamał się całkowicie, a w chwilę po tem z hukiem legł w gruzach i cały front.

I tak trwało cały dzień. O 10 godzinie, o 11 w południe. Co godzina wzrastała liczba trupów. Do metra już się wcale nie można było dostać. Stłoczony tam tłum płakał, dzieci prosiły jeść. Przerażenie znaczyło twarze i tak po bohatersku wytrwałej ludności cywilnej, całkowicie bezbronnej, Barcelony. Tego dnia wieczorem opuściłam stolicę Katalonii — kończy swe wynurzenia francuska śpiewaczka.

A Barcelona po każdym ataku znów coraz to bledsza od doznanego upustu krwi trwa w bohaterskim spokoju dnia powszedniego.

Wyrywam zęby bez bólu

gołymi palcami!...

W Warszawie rozeszła się ostatnio wiadomość, brzmiąca wręcz nieprawdopodobnie:

—Przyjechał jakiś Rumun, który wyrywa zęby gołymi palcami, bez najmniejszego bólu, w ciągu dwóch sekund.

—Ech, to musi być jakiś „kawał"— wzruszano ramionami. — Więc nagle jakiś nieznany człowiek potrafiłby oszczędzić pacjencowi bólu, szarpaniny krwi, zastrzyków, przerzynania dziąseł borowania szczęk, czemu do dziś nie mogły zaradzić najnowsze zdobycze medycyny?

Jednak — spróbowano... Na „pierwszy ogień" poszli nasi dzielni policjanci. Fenomenalny Rumun przyjął w jednym dniu na bezpłatnym pokazie — 200 policjantów i wyrwał im ponad 600 chorych zębów.

Więc — nie blaga! Nieprawdopodobna technika olśniewająca metoda!

Na zwykłym krzesełku (och, te straszliwe fotele dentystyczne!) siada młody człowiek. Ma trzy spróchniałe korzenie, jeden całkiem zarośnięty dziąsłem.

P. Teuto Constantino obejmuje go lewa ręką za głowę. Prawa reka, leciutko bez wysiłku wykonywa błyskawiczny ruch! Suchy trzask jak przy rozłupaniu orzecha. Po sekundzie —drugi i natychmiast — trzeci. Pacjent wciąż się uśmiecha...

—Proszę wypluć!

—Ale..co wypluć?

—No, zęby..

Chłopiec trzyma na dłoni trzy zęby i jeszcze wciąż nie rozumie co się stało.

—Przecież nic mnie nie bolało! — wykrzykuje zachwycony.

Operacja trwała... niecałe pół minuty. Dziąsło jest zaczerwienione, ale krew nie cieknie (ten chłopiec pracował normalnie jeszcze 5 godzin urzędowych", nie odczuwając najmniejszego bólu).

—Czy to sugestia? Czy magia? Jakaż tajemnica podpatrzona w Chinach? — sypią się pytania.

—Nic podobnego! — uśmiecha się p. Teuto Constantino, młody przystojny brunet o niezwykle ujmującym sposobie bycia: — Jestem najzwyklejszym lekarzem dentystą z dyplomem bukaresztеńskiego uniwersytetu. Moja metoda nie ma nic wspólnego z Chinami. Chińczycy wyrywają zęby siłą. A ja wyjmuję prawie bez użycia siły fizycznej. Moja metoda to znajomość układu nerwowego i anatomii. **Palcem lewej ręki naciskam u pacjenta nerwy łączące mózg ze szczekami. W ten sposób ząb jest jak gdyby martwy. — Równocześnie wstrzymuję dopływ krwi. Nie wyrywam zęba a tylko** naciskam go u nasady i — wyskakuje z oprawy, jak orzech z łupiny!

P. Teuto Constantino demonstrował swą niezwykłą metodę na pokaz w Akademii Smatologicznej w Warszawie. Asystowali: prof. Meissner, prof. Cybulski, podinspektor Koziełewski, rektor Modrakowski, nacz. lekarz Komisariatu Rządu dr. Eberhardt i inni.

Stwierdzili, że fenomenalna metoda p. Constantino, to zdumiewająca sztuka, nie żadna sztuczka. (P. Constantino usuwał zęby bez bólu znakomitościom ze świata dyplomacji. M.n. synowi regenta Horthy'ego, Mikołajowi).

Fenomenalna metoda p. Constantino zasługuje na najwyższe zainteresowanie. Odjąć ludziom cierpienia związane z usuwaniem chorych zębów, to byłoby dobrodziejstwo nieocenione...

O bezpieczeństwo lasów

Rok rocznie w porze wiosennej zdarzają się liczne pożary lasów, które powstają na skutek zapalenia się traw w kulturach i zagajnikach. Pożary te powodują niepowetowane straty.

Ogień zazwyczaj, ajk to niejednokrotnie stwierdzono, zostaje zaprószony przez publiczność nieprzestrzegająca przepisów leśnych czy to przez porzucenie niedogaszonych papierosów, zapałek, czy też rozpalanie ognisk.

Ostatnio zaszły wypadek w bezpośrednim sąsiedztwie Lasu Wolskiego którego pastwą padła kultura około 1 morga, zmusza Zarząd Lasu Wolskiego do przypomnienia, że rozpalanie ognisk, chodzenie po lesie poza drogami i ścieżkami, przebywanie w zagajeniach, kulturach itd., rzucanie niezagaszonych niedopałków papierosów, cygar itd. rozmyślne zapalanie papierów w koszach na odpadki, jest surowo zabronione, a winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

—oOo—

Tajna radiostacja rozpoczęła akcję przeciwko plebiscytowi w Austrii.

Tajna krótkofalowa radiostacja, t. zw. „Radiostacja Wolności", rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii oraz wyborom w Niemczech. Mimo przeszkód w eterze, pierwsza audycja trwała 14 minut.

Zakazany zjazd anarchistów

W Paryżu został zakazany zjazd organizacji anarchistów, który miał zgromadzić delegatów z całej Francji.

Budowa kolektora w Krzeszowicach

W Krzeszowicach powstanie wkrótce nowy kolektor długości ponad 200 m. Jednocześnie wykonany zostanie przelew burzowy.

Jadą wozy z cegłą

Jadą wozy z cegłą... I to jad ąjuż na dobre. Dziwnie gorące promienie marcowego słońca kazały nam zapomnieć o niedawnych jeszcze dniach, kiedy mróz ściskał ziemię, kiedy wiatr śniegiem zacinał w opustoszałych murach rozpoczętych budowli, a robotnik skazany był na sezonowe bezrobocie, bo zaprawa pod kielnią marzła...

Rozpoczęty sezon budowlany mimowoli nasuwa na myśl szereg spostrzeżeń i uwag dotyczących naszego budownictwa, a przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego. Ciągle jeszcze istniejący w wielu miastach Rzeczypospolitej głód dachu nad głową, głód trapiący szerokie rzesze pracownicze, czyni ze sprawy budowy domów mieszkalnych zagadnienie specjalnie żywo obchodzące opinię publiczną.

Spójrzmy najpierw na to, co się w tej dziedzinie w minionych latach dokonało. Główny Urząd Statystyczny ogłosił niedawno dane, mówiące o ruchu budowlanym w ostatnich dwóch latach: 1936—ym i 1937—ym. Dane te dotyczą wprawdzie tylko większych miast, liczących ponad 20 tyś. mieszkańców — w każdym jednak razie pozwalają urobić sobie jaki taki pogląd na ostatnie zdobycze mieszkaniowe.

Okazuje się, że w 1936 r. wykończono 5696, a w r. 1937 — 6029 budynków mieszkalnych. Razem więc w ciągu tych dwóch lat oddano do użytku 11.725 domów. W r. 1936 przybyło nam 51667 izb, a w r. ub. — 64707 izb co razem daje 116.374 izby. Wybudowane izby podzielono w 1936 r. na 18895 mieszkań, podczas gdy rok 1937 dał 23.225 nowych mieszkań.

Jak wynika z tych cyfr osiągnięcia w budownictwie mieszkaniowym mają w ostatnich dwóch latach tendencję wyraźnie rosnącą. Jest to fakt niewątpliwie pocieszający i byłby wróżbą niedalekiej już, lepszej przyszłości, gdyby nie jedno „ale“ i to „ale“ niezmiernej doniosłości. Okazuje się mianowicie że spośród tych 51667 izb wybudowanych w 1936 r., tylko 2965 izb przeznaczono na mieszkania jedno izbowe, a 12480 na mieszkania dwuizbowe. W r. ub. mieszkaina jednoizbowe objęły 3247 izb dwuizbowe zaś 5494 izb. Małe mieszkania ciągle więc jeszcze zajmują w budownictwie mieszkaniowym bynajmniej nie pierwsza pozycję.

Za rok rozporządzać będziemy cyframi, mówiącymi o wynikach rozpoczynającego się właśnie sezonu budowlanego 1938 r. Czy sytuacja się zmieni? Czy owe „małe mieszkania“, o których tak wiele mówiono w czasie dyskusji parlamentarnych „małe mieszkania“, których liczba była główną troską kongresu mieszkaniowego — stanął się wreszcie głównym celem naszego budownictwa?

Rozwój przemysłu budowlanego jest niewątpliwy. Cieszymy się z tego oceniając bowiem w pełni wezłowe stanowisko przemysłu budowlanego — stwierdzić możemy, że jego rozwój to jednocześnie wzrost całej produkcji przemysłowej, że każdy dom wznie wzniesiony — to zatrudnienie dla kilkunastu przemysłów. Rozwój naszego budownictwa spełnia więc doniosłą rolę gospodarczą...

Cieszylibyśmy się jednak znacznie bardziej, gdyby z odgrywaniem tej roli gospodarczej szło w parze wypełnienie ogromnych zadań społecznych. Tak niestety nie jset, tak przynajmniej dotychczas nie było. Budujący się nowy dom nie oznaczał wcale wyrwania licznych rodzin pracowniczych z mroków piwnicznych i poddaszy, nie przyczyniał się wydatnie do zaspokojenia „głodu mieszkaniowego“. Jednym słowem społecznie taki dom przedstawiał wartość niezmiernie małą. To się musi zmienić i to zmienić już w tym roku!

I pamiętać trzeba, że rentowność społeczna budownictwa jest przynajmniej tyle samo warta, co rentowność gospodarcza. I doprawdy cegły, wypełniające wozy, ciągnące ulicami miast — powinny się składać na mury małych, dostępnych dla szerokich mas pracowniczych — mieszkań.

Kos.

Sowiety tracą głos w Europie

Upadek prestiżu Związku Sowieckiego na terenie europejskim jest faktem oczywistym, który właściwie jest poza dyskusją. Godne jedynie rozważań jest zagadnienie, w jaki sposób po dwóch piatiletkach zbrojeniowych po osiągnięciu pewnych sukcesów dyplomatycznych w 1934 i 1935 r., wpływy ZSRR w polityce światowej mogły dojść do takiego stopnia zaniku! Bo obecnie chyba nadzieje, związane z przyjęciem do Ligi Narodów, z układem sojuszniczym z Czechosłowacją z 2 maja 1935 r. i z Francją 14 maja 1935 r. wspominają w Kremlu jak echa pięknych, lecz minionych dni, zdając sobie sprawę, że dni te minęły już bezpowrotnie. Wstąpienie do Ligi Narodów oraz przystąpienie Rosji Sowieckiej do systemu sojuszów francuskich mogło poprawić jej sytuację międzynarodową tylko przejściowo w 1934 — 1935 r. Paraliż ZSRR jest jednak czynnikiem stałym w polityce, co też okazało się obecnie w sprawie austriackiej i litewskiej. Oświadczenia komisarza Litwinowa, że ZSRR „w świadomości zobowiązań, wynikających dla niej z paktu Ligi Narodów oraz z układów o pomocy wzajemnej, zawartych z Francją i Czechosłowacją, gotowa jest uczestniczyć w akcji zbiorowej wraz z innymi państwami Ligi...“ przyjęte zostało ze wzruszeniem ramion przez wszystkich, a m. in. i przez tych sojuszników Litwinowa, na których powołał się 17 marca 1938 r. Za cenę przygotowania gruntu do propagandy prosowieckiej czy kominternowskiej naraził się Litwinow na tak dalece idącą kompromitację. Zbyt niska byłaby ocena jego inteligencji, przyjmując, eż nie rozumiał beznadziejności wystąpienia, nakazanego mu zapewne przez Kreml i że tylko pogłębi wrażenie słabości i bezładu państwa sowieckiego. Względy propagandowe są jednak obecnie silniejsze nadewszystko, bo osłabione Sowiety coraz bardziej muszą polegać na akcji dywersyjnej Kominternu. Znany list Stalina do „komsomolca“ Iwanowa z 12 lutego rb. świadczy jaskrawie, że nawet najgorsze wrażenie wywołane niezamaskowaną agitacją komunistyczną, nie moez odstraszyć Kremla od demonstracyjnych i agresywnych wystąpień propagandowych. Stalin chwyta się usilniej dywersyjnych metod Kominternu i woła o pomoc „międzynarodowego proletarjatu“ dla armii czerwonej, bo wie, że ta armia czerwona zdezorganizowana i zdekompletowana staje się siłą coraz bardziej problematyczną. Rozstrzeliwano nie tylko generałów: wystarczy czytać organ komisariatu obrony „Krasnaja Zwiedа“, by przekonać się że „czystka“, według określenia sowieckiego, „wytłukła kadry czerwonej armii“ i że obecnie po uchwale plenum Centr. Komitetu partii komunist. z 19 stycznia br. nadaremnie rząd stara się kadry te uzupełnić. Niezbyt obiecującą podporą armii czerwonej jest ciężki przemysł i jego dział specjalny — przemysł wojenny, budowany podczas piatiletek z takim poświęceniem majątku społecznego. Pięć szóstych wszystkich niwestycji zużyto w okresie piatiletek na ciężki przemysł, a tymczasem szereg procesów dygnitarzy komunistycznych w 1935 — 1938 r. odsłonił rozmiary ego dewastacji. Konferencja przemysłu wojennego w Moskwie 26 lutego — 1 marca br. stwierdziła fatalny stan jego przedsiębiorstw, niski gatunek produkcii i olbrzymi odsetek wyrobów zdyskwalifikowanych. W tych warunkach znaczenie Sowietów jako sojusznika coraz bardziej staje sie problematyczne. Rozluźniają się z konieczności sojusze, a coraz groźniejsze staje sie niebezpieczeństwo zupełnej izolacji na terenie międzynarodowym. Poczucie izolacji oraz samoizolacji jeszcze bardziej pogłębia uczucie wewnętrznej słabości reżimu komunistycznego. To też staje się zarówno wewnątrz kraiu, jak i w polityce międzynarodowej nieobliczalny. Na terenie miedzynarodowym jest, ze wspomnianych powyżej względów, gotów do każdej dywersji. Dlatego też na tle obecnego stanu państwa sowieckiego zrozumiały staje się głęboki wewnętrzny związek pomiędzy listem Stalina z 12 rb. a deklaracją Litwinowa z 17 marca br.

Jak żyją żołnierze garnizonu moskiewskiego

Organ komisariatu obrony „Krasna ja Zwiezda“ podaje reewlacyjne wiadomości o stanie gmachów wojskowych i koszar na terenie garnizonu moskiewskiego. Dachy koszar przeciekają. Wykłady odbywają się w ciasnych i brudnych salach sypialnych. W jednym z oddziałów stołecznego garnizonu kuchnie koszarowe, mieszczące się w suterynie, znajdują się w stanie antysanitarnym. Piec kucheny jest rozwalony, ze źle funkcjonującego zlewu wszystkie brudy wyciekają na podłogę, ściany kruszą się i odpadają kawałkami. Sanitariat pułkowy mieści się w zaśmieconym, małym pokoiku, poczekalnię, ambulatorium, gabinet lekarza, salę opatrunkowa i aptekę.

—oOo—

Sytuacja na froncie hiszpańskim

ZBOMBARDOWANIE ROSELLI I LERIDY

Salamanca. Pat. Główna kwatera wojskowa komunikuje wieczorem że lewe skrzydło armij gen. Franco zajęło 13 wsi i szczyt lasu Coronas na odcinku Orna zajęto 4 wsie. Inne oddziały zajęły Peralta de Alcolea i Tormilio, jak również szczyt San Sebastian. Na tym odcinku wzięto do niewoli przeszło 500 jeńców. Na drodze do Junquera wojska powstańcze posunęły się o 29 km i zdobyły przyczułek mostowy Fraga, następnie zwycięskie wojska sforsowały linię Cinca i Fraga w Aragonii i Masala Carreis w Katalonii. Na tym odcinku wzięto kilka tysięcy jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego. Na drodze z Caspe do Gandesa wojska powstańcze złamały silny opór nieprzyjaciela i zajęły szereg wzgórz i wsi. Na prawym skrzydle zajęto Canatelas, Marrondo, La Sierra de Los Manianes i Te Tosa. Działa obrony prze ciwlotniczej zestrzeliły 4 nieprzyjaciel skie samoloty. Na odcinku Tage odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela.

•

Barcelona. Pat. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że w niedziele rano 4 samoloty powstańcze zbombardowały Roselia,. Straty są bardzo znaczne.

*

Barcelona. Pat. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że nieprzyjaciel w dniu wczorajszym skierował swoje ataki na Candasnos i Fraga. Wszystkie ataki zostały odpar te, jednak nieprzyjacielowi udało się zająć szereg pozycyj na linii obronnej przygotowanej na rzece Cinca. O godz. 14 powstańcy rozpoczęli nowy atak, wspierany przez 200 samolotów i dotarli wieczorem do wsi Cinca. Samoloty powstańcze bombardowały Lepida. 5 samolotów powstańczych zostało strąconych. Na froncie Estramadury powstańcy zajęli ponownie utracone wczoraj pozycje.

(Bilbao. Pat. Wczorajszy dzień uważany jest za najszczęśliwszy dla powstańców od czasu rozpoczęcia walk na froncie aragońskim. Powstańcy zbliżają się szybko do Lericy. Oddziały gen. Syauge przeszły w ciągu 72 godzin 115 kilometrów. Lerida jest ważnym punktem komunikacyjnym, gdyż tu schodzą się drogi z Aragosy, Huesca i Barcelony, to też zajęcie miasta będzie miało, jak tu sądzą, decydujący wpływ na zakończenie wojny.

•

Lizbona, Pat.: „Boletin oficial del estado" (dziennik urzędowy) rządu w Burgos ogłasza dekret upoważniający ministerstwo robót publicznych do zakupienia przeszło 3.000 wagonów kolejowych, towarowych i osobowych, materiału kolejowego stałego na linię długości 300 kilometr. na ogólną kwotę 158 milionów peset tj. na przeszło 3 i pół miliona funtów angielskich.

—O—

Senzacyjny proces o zniesławienie

Córka endeka przeszła na judaizm

Wkrótce znajdzie się na wokandzie Sądu najwyższego nie zwykle sensacyjny proces o zniesławienie.

Oskarżonym w procesie jest redaktor odpowiedzialny „Głosu Porannego" w Łodzi p. Lucjan Lipiński, przeciwko któremu ze skarga o zniesławienie wystąpiła „Drukarnia Polska w Poznaniu.

Dnia 6 października r. ub. na łamach „Głosu Porannego" ukazał się artykuł, podający sensacyjne szczegóły związane ze śmiercią jednego z głównych udziałowców Drukarni Polskiej, znanego działacza endeckiego Młocińskiego.

W notatce tej, powtórzonej za „Chwilą" lwowską, donoszono o samobójczej śmierci Młocińskiego, który targnął się na swe życie rzekomo z powodu przejścia córki swej na judaizm. Mianowicie córka Młocińskiego, dziewczyna o niezwykłej urodzie wyjechała na studia do Francii. Tam poznała ona studenta—Żyda z Krakowa Emila Handesa. Pomiedzy młodymi wywiązała się przyjaźń, która z czasem zamieniła się w gorąca miłość. Mimo wysiłków rodziny Młocińskiej, młodzi pobrali się. Młociński wydziedziczył swą córke, niemniej jednak tak się przejął całą sprawa, że popełnił samobójstwo. Po śmierci ojca Młocińska-Handesowa wystąpiła do sądu o unieważnienie testamentu, opierając się na tym, że Konstytucja Polska nie zna żadnych ograniczeń w dziedziczeniu z powodów rasowych lub religijnych.

O wszystkich tych sprawach doniósł artykuł zamieszczony w „Głosie Porannym".

W treści tego artykułu dopatrzyła się cech zniesławienia „Drukarnia Polska", która jak wiadomo jest wydawcą m. in. Kuriera Poznańskiego, Orędownika, Szabes Kuriera itd., a której zmarły był udziałowcem. Skarżąca firma wystąpiła za pośrednictwem osławionego adwokata Kowalskiego z Łodzi dowodząc, że ujawnienie wymienionych okoliczności może poniżyć właścicieli drukarni w opinii publicznej i może ich narazić na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu.

Wyrok sądu okręgowego w Łodzi brzmiał rewelacyjnie. Sąd uznał, że mimo przeprowadzenia dowodu prawdy, artykuł wymieniony mógł narazić wydawnictwo na utratę zaufania i poniżyć w opinii publicznej i skazał redaktora odpowiedzialnego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem i 20 zł grzywny.

Od tego wyroku odwołała się obrona i sprawa znajdzie się wkrótce na wokandzie sądu apelacyjnego.

Proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie i wzbudził wielkie zainteresowanie.

Zajścia podczas wyborów w Bułgarii

Sofia Pat. W okręgu stołecznym odbyły się dzisiaj wybory 30 posłów, z których 17 w czasie kampanii wyborczej zdeklarowało się po stronie rządowej, w ten sposób wyjaśniło się ostatecznie, że na 160 posłów, z których składa się sejm, rząd będzie rozporządzał większością 103 posłów. Wybory odbyły się wszędzie w zupełnym spokoju, jedynie we wsi Lessia w powiecie Gorna Dzumaja grupa około 100 osób, niezadowolonych z zarządzenia porządkowego przewodniczego komisji wyborczej, wtargnęła do lokalu wyborczego, jednak interwencja policji przywróciła porządek.

— § —

Schrony podziemne w Lizbonie

Lizbona. Pat. Dzienniki zamieściły artykuły wykazujące konieczność zaopatrzenia Lizbony w schrony podziemne a także przystąpienie do budowy i poszerzenia dróg wylotowych z miasta, aby umożliwić ludności ewakuowanie się w razie niebezpieczeństwa. Podkreślają tu, że miasto liczace przeszło 600.000 mieszkańców posiada zaledwie siedem wylotów, wąskich i krętych, mogących być zatarasowanymi całkowicie dwoma lub trzema unieruchomionymi pojazdami.

— § —

MARZEC
29
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Poniedziałek Jana Kapistrana
Wtorek Eustazego

Teatr miejski

Dziś w poniedziałek z powodu przedstawień dla młodzieży Krak. Szkół Średnich w godzinach przed i popołudniowych (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro we wtorek, po cenach zniżonych, „Romantyczni" N. Rostanda, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

Pod kierunkiem dyr. E. Frycza odbywają się od dłuższego czasu próby z arcydzieła Racine'a p. t. „Fredra", które będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi Zofia Jaroszewska.

Plan przedstawień: Poniedz. 20. III. wiecz. przedstawienia nie będzie. Wtorek 20. III „Romantyczni".
„**Fredra męczennica miłości**".

W poniedziałek, dn. 4 kwietnia br. w sali Starego Teatru w odczycie swoim p. t. „**Fredra męczennica miłości**" będzie mówił **Dr. Tadeusz Żeleński (Boy) o Racine'ie** jednym z największych mistrzów dramatu francuskiego, pisarzu, który obecnie w ojczyźnie swojej święci prawdziwy romans. Świetny znawca dawnej literatury francuskiej ujmie życie i twórczość poety na szerokiej płaszczyźnie historyczniowobyczajowej. W odczyt wplecione będą ilustracje „**Fedry**" w interpretacji p. **Zofii Jaroszewskiej.**

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i „Sensacją żyje świat".

Apollo: „Ostatnia noc skazańca".

Atlantic: „Płomienne serca" i „Teatr brzdąców".

Bagatela: „Nicpoń" i „Zdrajca".

Dom Żołnierza: „Siódme niebo"

L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu".

Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13". Ponadto dodatki.

Promień: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).

Stella: „Brutal" i „Tajemniczy strzał".

Sztuka: „Cień Szanghaju".

Uciecha: „Bohater naszych czasów".

Wanda: „Kobiety nad przepaścią.

Fotoplastikon: Szczepańska 5: „Chicago".

Radio

WTOREK, 29. MARCA 1938.

11.40 muzyka francuska, 13.45 ogródki szkolne — insp. Frączek, 13.55 muzyka (płyty), 14.50 muzyka, 15.05 „czy wiecie, że..." w opr. dr Jana Reguły, 15.45 „Przy kominku" audycja dla dzieci starszych w opr. Bogny Domańskiej, 16.15 koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, 17.00 „Od Kairu do Luksoru" felieton wygł. ks. dr. Seweryn Kowalski, 17.15 recital skrzypcowy Ignacego Wiessenberga, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17.50 „Siarka w Polsce" pogadankę wygł. dr. Kazimier Maślakiewicz, 18.15 koncert ork. dęt. Tow. Tramw. krak. pd. Bukłaka, 19.00 wieczór bajek XIX. i XX. wieku w opr. Konrada Górskiego, prof. U. S. B., 19.30 Polska twórczość chóralna (XI. audycja). Wykonawcy: Męski chór „Arion" pod dyr. Aleksandra Klichowskiego, 20.00 melodie taneczne w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 20.45 transmisje z teatru „La Scala" w Mediolanie: „Złoto Renu" dramat muzyczny Ryszarda Wagnera. Czan-Jo-Su.

Kraków do wieczora...

Zaszczytne odznaczenie ś. p. Emila Haeckera

Zarządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 marca został odznaczony **Krzyżem Niepodległości** ś. p. Emil Hacker b. naczelny redaktor „Naprzodu" który położył niespożyte zasługi dla P. P. S. i pracy niepodległościowej w latach niewoli. Sp. red. Haecker uchodził za jednego z najwybitniejszych przywódców P.P.S. oraz za doskonałego publicystę.

Zawiadomienie odznaczenia nadeszło do wdowy żony ś. p. zmarłego p. Franciszki Haeckerowej

Proces Dr Drobnera

W procesie dr. Drobnera zakończono przesłuchanie świadków oskarżenia. Pozostaje jeszcze do przesłuchania świadek podinsp. Reszczyński, który usprawiedliwiał swoje niestawiennictwo chorobą.

Dzisiaj mają zeznawać świadkowie obrony.

Trybunał ma dzisiaj ogłosić decyzje w sprawie wniosku obrony o przesłuchanie szeregu działaczy społecznych.

Wypadki

ŚMIERĆ W ŁAŹNI

W łazni rzymskiej uległ atakowi serca mężczyzna liczący 60 lat. Po przewiezieniu go do szpitala św. Łazarza zmarł. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Z powodu braku dokumentów nie udało się ustalić tożsamości ofiary.

Podrzucone dziecko

W bramie przy ulicy św. Marka 31 znalezieno dziecko płci żeńskiej liczące około tygodnia. Dziecko oddano do Żłobka Miejskiego a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Odczyt prof. U. J. Dr Mysłakowskiego

Staraniem Kadry Młodych odbędzie się w czwartek 31. b. m. o godz. 7·45 wiecz. w sali odczytowej Zw. Kombatantów Kraków, Rynek Główny 12. II piętro, odczyt znakomitego uczonego profesora Uniw. Jagiell. Dra Z. Mysłakowskiego p. t. „Człowiek w epoce totalizmu".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Dziś proces apelac. Parylewiczowej

W sądzie apelacyjnym w Krakowie rozpoczyna się proces wspólników Wandy Parylewiczowej. Proces rozpisano na trzy dni i budzi wielkie zainteresowanie.

—O—

Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych

W niedzielę, dnia 3 kwietnia br. odbędzie się staraniem Sekcji propagandowo-prasowej Komitetu Pomocy Zimowej **w Krakowie** i na terenie Województwa krakowskiego powszechna zbiórka pieniężna pod hasłem: „**Dar wielkanocny dla dzieci**".

W zbiórce publicznej w Krakowie wezmą gremialny udział liczne organizacje społeczne i związki zawodowe.

Zgłoszenia przyjmuje od poniedziałku (28. bm.) Biuro Komitetu Pomocy Zimowej w Magistracie (sala Dietla).

Nadmieniamy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło ogólnego pozwolenia na urządzenie tej zbiórki w dniu 3 kwietnia na całym obszarze Rzeczypospolitej.

—O—

Na co ludzie chorują w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne:

błonica	6
płonica	15
dur brzuszny	1
krztusiec	5
odra	26
nagminne zapalenie przyusznicy	26
róża	2

—O—

Silne trzęsienie ziemi

(r) Turyn pat. Obserwatorium Sejsmograficzne w Mancalieni zanotowało niezwykle silne trzęsienie ziemi w odległości 750 km.

Piąty klub demokratyczny

W pierwszych dniach kwietnia powstanie piąty z rzędu klub demokratyczny w Wilnie. Do tej pory istnieją kluby w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie. Prośbę do starostwa o zezwolenie założenia Klubu podpisali m. in. prol. Kriedl. prof Rudnicki, mec. Eug. Szabłowska, mec. Krzyżanowski.

Zgon b. premiera greckiego

Ateny, Tel.

Wczoraj zmarł na udar sercowy w 63 roku życia **b. premier grecki Andrzej Michalakopulos.** Zmarły był przywódcą greckiej partii konserwatywno-repulikańskiej.

Wachlarz

Młoda małżona została w pokoju
przybranym w kwiaty, czekając na męża,
z którym noc pierwszą ma przepędzić
[w życiu.
W ręce ujęła wachlarz drogocenny,
na którym tuszem wypisano słowa:
„Gdy dni gorące i wicher nie wieje
pamięta się o mnie, aby mieć ochłodę,
lecz gdy zabłąka chłodny wiatr z północy,
długo wzgardzony leżę w zapomnieniu".
Słowa te straszną przejęły ją trwogą.
Myśli o mężu a smutek jej przykre
nasuwa myśli, przedstawiając przyszłość.
„Serce lubego jest dzisiaj gorące
i rozburzone szałem pożądania,
diatego przyjdzie uspokoić zmysły.
Kiedyś, gdy miłość jego ku mnie schłodnie,
może mną wzgardzi jak zbytnim wachlarzem,
wtedy daremno będę nań czekała..."

Tłum. z chińskiego Ludwik Maschoff.

MEKSYK POD ZNAKIEM NAFTY

Ostatnie decyzje rządu meksykańskiego szerokim echem odbiły się w prasie całego świata.

I nie ma w tym nic dziwnego. Zarządzenie, jakie wydał prezydent Meksyku, gen. Cordenas, w sprawie upaństwowienia wszystkich prywatnych przedsiębiorstw naftowych, jest przedewszystkim uderzeniem w korsarski kapitał wielki, pozameksykański, który do dyspozycji swej ma olbrzymi aparat prasowy Stanów Zjednoczonych, jest zakończeniem długotrwałej walki, jaką z kapitałem tym zmuszone zostały prowadzić robotnicze związki zawodowe.

Podstawową zasadą w nowej konstytucji meksykańskiej jest prawo, orzekające, że państwo jest właścicielem całej ziemi, jak i jej bogactw naturalnych. Atoli do chwili obecnej ta zasada konstytucji nie była wprowadzona w życie w stosunku do właścicieli obcokrajowców, do koncesyj zagranicznych. Dopiero w ciągu ostatnich czasów konflikt robotników z kompaniami naftowymi postawił na porządku dnia problem zastosowania praw konstytucyjnych do koncesyj zagranicznych.

Konflikt ten ciągnie się od dłuższego czasu. 28 marca roku ubiegłego w przemyśle naftowym w 16 kompaniach, po długich, bezpłodnych rokowaniach, wybuchł 12—dniowy strajk 48000 robotników na tle żądań o podwyżkę zarobków i 40—godzinny tydzień pracy. Orzeczenia arbitrażowe „Meksykańskiego Urzędu Naftowego", potem „Związkowej Komisji Pracy" i wreszcie „Najwyższego Sądu Meksykańskiego", całkowicie przesądziły zatarg na rzecz postulatów proletariatu.

Kompanie naftowe, przewidując wynik orzeczenia arbitrażowego Najwyższego Sądu, postanowiły za wszelką cene temu przeciwdziałać. To też nie zawahały się one przed sprowokowaniem zaburzeń na granicy Meksyku, w okręgu Jalisco, opierając się na faszystowskiej organizacji „Złote Koszule", rozwiązanej przez rząd. Dochodzenia w związku z tym wszczęte wykazały że meksykańscy faszyści działali w porozumieniu i z pomoca Niemiec i Włoch.

Zarówno sabotaż orzeczeń arbitrażowych jak i te prowokacyjne zamachy faszyzmu na republikę meksykańska, w kraju całym wywołały głęboki ferment. Ujawniła się dobitnie bezwzględność potrzeby rozwiazania możliwie spokojnego narosłych konfliktów, i to właśnie zadanie ma spełnić rozporządzenie prezydenta państwa, gen .Lazaro cardenasa.

Wielki manifest, jaki prezydent skierował do całego ludu meksykańskiego, oznajmia, że 17 kompanii eksploatujących szyby naftowe Meksyku, zostanie wywłaszczonych na rzecz państwa. W ciągu najbliższych dziesięciu lat państwo zobowiązuie isę wypłacić im tytułem odszkodowania kapitał w sumie globalnej, sięgajacej do 13 miliardów franków. W chwili obecnej państwo bezpośrednio bierze w swe ręce nadzór nad produkcją.

Cała produkcja szybów naftowych kierowana będzie przez dwie specjalne komisje: „Radę Naczelna dla eksploatacji" oraz „Komitet Robotniczy" tak, by upaństwowione przedsiębiorstwa nie dostały się w ręce sztywnej, zbiurokratyzowanej administracji państwowej, lecz by mogły być kontrolowane przez samych robotników. Na kierowników technicznych kopalń mają być powołani oficerowie broni technicznych armii meksykańskiej zamiast inżynierów cudzoziemców.

Zdając sobie sprawę z wagi powziętych kroków, w manifeście swym prezydent stwierdza: „Rząd przygotował zawczasu wszystkie konieczne środki dla uniknięcia obniżenia działań konstruktywnych w czasie realizacji tej decyzji w Republice. W tym celu rzad musi wymagać od narodu zupełnego zaufania oraz rzeczywistej pomocy, oddania wszystkich sił, które mogą być potrzebne dla wykonania zobowiązań wynikających z ustanowionego prawa o ekspriopriacji.
Tak jak masy ludowe rozumieć będą konieczność użyczenia wszelkiej możliwej pomocy gospodarczej dla rządu, dla zapewnienia odszkodowań wywłaszczonym, my wszyscy musimy pogodzić się z wynikającym z tej decyzji pogorszeniem naszej sytuacji gospodarczej. Trzeba być przygotowanym na wszelkie reformy finansowe i operacje Banku Meksyku, które mogą prowadzić do utrwalenia tak głęboko sięgającej akcji na rzecz wyzwolenia ekonomicznego naszego kraju".

Niewątpliwą jest rzeczą, że ten krok rządu spotka się z całkowitym poparciem ze strony proletariatu meksykańskiego. Organizacje robotnicze rozporządzenie prezydenta Cordenasa przywitały wielkimi entuzjastycznymi manifestacjami, w zrozumieniu, że stanowi ono konstytucję dotychczasowistotnie demokratycznych reform.

Po daniu czynnego udziału w rządach, administracji municypalnej i państwowej, robotnikom i chłopom, utworzenie specjalnych komisyj, mających za zadanie objęcie kierownictwa i kontroli nad produkcją znacjonalizowanego przemysłu naftowego, jest rozszerzeniem uprawnień świata pracy na polu gospodarki państwowej, jest próbą zorganizowania rzeczywistej współpracy między aparatem państwowym i związkami robotniczymi.

Dekret o nacjonalizacji przemysłu naftowego ma dla Meksyku decydujące znaczenie, bowiem wpływy z tego przemysłu były głównym źródłem budżetu państwowego. Należy się spodziewać, że kapitaliści uczynią wszystko, ażeby demokracji meksykańskiej położyć tamę, ażeby uniemożliwić rozwój państwa, które tak zdecydowanie weszło na drogę postępu socjalnego w polityce wewnętrznej i walki z faszyzmem oraz ścisłej współpracy z państwami demokratycznymi w polityce zagranicznej.

* * *

Daleki Meksyk uwalnia się stopniowo od korsarstwa prywatnego kapitału. Daleki Meksyk wkracza powoli na drogi zupełnego wyzwolenia ludu pracującego z niewoli kapitalistycznej. Daleki Meksyk przyznaje prawa polityczne najszerszym masom społeczeństwa, daje im należny udział w rządach nad krajem, ich dłoniom powierza kierownictwo i kontrolę nad gospodarką państwową.

A co tymczasem robi się u nas na rzecz polskiego świata pracy?

—oOo—

ŚLUB PIĘTNASTOLATKÓW

NAJMŁODSZA RODZINA FRANCJI

Minęło półpoście. Za nami już jest wesoły wieczór „Józefinek". Nieszczęśni spóźnialscy, ktróych dzień popielcowy zastał ze śledziem, przypiętym na plecach przez złośliwych kolegów czy „przyjaciół", śpiesznie odrabiają swe zaległości, korzystając z „józefińskiej" dyspensy. Z datą tą wiąże się również rozczulająca, a niezwykła historia małżeństwa dwojga dzieci, ślubu najmłodszej we Francji od wielu lat pary.

PAN MŁODY MA LAT PIĘTNAŚCIE, PANNA MŁODA SZESNAŚCIE.

Przed merem, urzędnikiem stanu cywilnego w mieście francuskim Rennes stanęło dwoje młodych ludzi. On, Raymond Fontaine, liczący sobie równych lat piętnaście, 1 m. 58 wzrostu i 60 kilo wagi, ona, Żorżetta Louvrier 16 — letnia, zalękniona, smukła blondyneczka.

W noc Bożego Narodzenia 1937 roku Żorżetta Louvrier powiła rozkoszną malutką dziewczynkę, to dodało bodźca i posłużyło do udzielenia młodym ślubu za dyspensą. Trzeba się było zwracać aż do samego p. prezydenta Republiki, tak niezwykły był wiek obecnie już nowo zaślubionych małżonków.

Przyszło zezwolenie prezydenta, a z nim i dzień ślubu. A dziwny i niezwykły widok przedstawiała sobą para młodych. On w ubranku, przypominającym do złudzenia mundurek szkolny (a kto wie, może to był i mundurek), o miłej jednocześnie łobuzerskiej i tkliwej twarzy. Panna młoda całkiem malutka i dziecinna w bieli ślubnej sukienki. I w wielkim kłopocie znaleźli się tak proboszcz jak i mer którym się raczej zdawało, ze mają przed sobą dzieci idące do pierwszej komunii, a nie nowożeńców.

JAK W POWIEŚCI.

Trzeba by było naprawdę pomysłowego autora, żeby wymyślić tak romantyczne perypetie, jakie się złożyły na przeżycia młodych Żorżetki i Raymonda. Ale nie, to nie był wymysł żadnego powieściopisarza ta para lalczyna , ta paar dzieci, tańcząca z zapałem na swym własnym weselu, przy dźwiękach harmonijki, to rzeczywistość, nie powieść.

Raymond był najstarszym synem w robotniczej rodzinie bretońskiej. Żorżetka była sierotką, związaną przy łożu sparaliżowanej całkowicie, matki. Obydwoje nie odznaczali się posiadaniem majątku. Byli raczej całkiem biedni. Raymond odbywał właśnie naukę rzemiosła, nie był jeszcze nawet terminatorem. A dziennikarz przybyły na ślub stwierdził że miał na palcach niedomyte po atramencie plamy i nosił niedawno krótkie spodenki, okazujące siniaki, wzykłe chłopięce siniaki na kolanach chybkich nóg.

Dziś gdy Raymond jest ojcem rodziny i ma na głowie przynajmniej część odpowiedzialności za jej losy (młodzi zamieszkali u jego rodziców) stawia dzielnie czoło troskom. Oto po dniu nauki wieczory, noce poświęca na staranne przepisywanie dla jakiejś tam firmy adresów. Gdy poznał Żorżetkę, zapłonął ku niej serdecznym uczuciem. A przedwcześnie dojrzały fizycznie czternastolatek jednak po dziecinnemu naiwny i ufny wyznał wszystko swym rodzicom i zwrócił sie po radę.

Szczęście nowiny mącił mu ęlk zwykły przed możliwością dostania zwykłego należnego mu ojcowskiego lania.

RADA W RADĘ.

I oto najbardziej wzruszająca część całej sprawy. W rodzinie zrozumiano go całkowicie. Po poru klapsach (chyba się bez tego nie obeszło!) zdedycowano rozstrzygnąć sprawę na chłodno Podczas, gdy mały z wydłużoną od lęku buzią czekał na wyrok, dziadek stwierdził po prostu i spokojnie:

—A więc trzeba zafundować kołyskę i jeszcze zacisnąć pasa. Idź, poszukai swej żony. A potem obydwoje będziecie musieli napisać do prezydenta i do papieża...

Usłuchali rady dziadka. Ale postanowienia w takich sprawach nie zapadają odrazu i mała Żorżetka w dniu Bożego Narodzenia powiła córeczkę. Radość była ogromna.

Dziecko otrzymało imię mamusi. Ale prawdziwie dobrze poczuli się od chwili, gdy Raymond mógł uznać całkiem oficjalnie maleńką Żorżetę za swą córeczkę.

NAJMŁODSZA RODZINA FRANCJI.

Wszystko to opowiada ze spokojem mały mężczyzna Raymond Fontaine. Najmłodszy we Francii ojciec rodziny.

Jest właśnie ciepły marcowy wieczór. W głębi domu cieszą się na weselisku krewni, na stopniach siedzi Raymond ez swym rozmówca. Na progu zjawia się młoda żonka. W ramionach trzyma małe roześmiane trzymiesięczne bobo. Wygląda na szczęśliwą. Raymond przyklęka przy córeczce i przygląda się jej czule, długo z niedowierzaniem:

—Czy nie wydaje się panu, że jest ona zaduża?

—Skąd takie pytanie? Dziecko jest zupełnie normalne!

—Wolałbym, żeby była mniejsza— konkluduje z zabawnym dziecinnym uporem młody ojciec. — Przecież my jesteśym też mniejsi od innych!

Raymond dotyka delikatnie główki dziecka. Przy świetle lampy, wiszacej nad gankiem ukazują sie w całej okazałości zaklecksane palce chłopięcych dłoni.

—Oj! zapomniałem umyć rąk, mama mi znów nawymyśla!

Uśmiech Żorżetty przywołuje go do „dorosłej" rzeczywistości. Kładąc ręce w kieszenie mały mężczyzna powiada więc z udanym spokojem:

—Tak, a teraz najważniejszą rzeczą jest znalezienie pracy!

—oOo—

TRYBUNA SPORTOWA

Niemcy chcą wznowić

wyścig kolarski Warszawa—Berlin

Niemcy chcą wznowić wyścig kolarski Warszawa — Berlin.

Polski Związek kolarski otrzymał od Niemieckiego Zw. Kol. list w którym Niemcy piszą m. in.:

„U nas bardzo dużo objawia się chęci do zorganizowania w tym roku wyścigu Warszawa — Berlin".

Niemcy proszą nasz związek o rychłe zdecydowanie się w tej sprawie.

Musimy dodać, że dotychczas odbyły trasie Warszawa—Berlin. Wszystkie trasie Warszawa — Berlin. Wszystki one zakończyły się porażką naszych kolarzy. Ostatni wyścig odbył się w 1936 r. Polski Zw. Kolarski bada narazie możliwości finansowe oraz sportowe tej imprezy podobnie jak w wyścigu dokoła Polski, do morza i zjazdu gwiaździstego.

Czortek w wojsku

Popularny nasz pięściarz, Czortek został powołany do służby wojskowej. „Kajtek" jest wcielony do jednego z pułków w Grudziądzu.

Warto dodać, że prasa fińska uważa Czortka za najlepszego z pięściarzy meczu niedzielnego Polska — Finlandia.

Angielscy piłkarze przyjeżdzają napewno

do Polski

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej komunikuje, że angielska drużyna piłkarska Wolwerhampton Wanderers przyjeżdża na pewno do Polski i rozegra 13 maja mecz w Wielkich Hajdukach z reprezentacją Śląska. Marszruta Anglików po kontynencie jest następująca: Praga — Budapeszt, Wielkie Hajduki, Paryż Amsterdam. Anglicy natomiast zrezygnowali z tournée po Austrii.

—oOo—

Pozostaje wszystko tak jak było

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się w prasie, jakoby zamiast Austrii wejść miały do finalowych rozgrywek Polska i Jugosławia, dowiadujemy się z Zurychu, że w łonie sekretariatu FIFA przeważa opinia, że nie będzie ponownego losowania, a Szwecję dopuści się do walki do dalszych rozgrywek.

Zawiadomiono ponadto Bułgarski Zw. Piłkarski, że nim rozegra spotkanie eliminacyjne z Czechosłowacją, Bułgaria będzie musiała zapłacić KS. Jugosławia 30 tyś. Dinarów należne się temu klubowi za rozegranie meczu sparingowego z reprezentacją Bułgarii.

—oOo—

NA MARGINESIE

Wiosenne nadzieje

Co tu dużo wałkować. Jest słońce, ciepłe, dobre i przyjemne jak czasem bywają przyjemne niektóre fragmenty w życiu. Jest słońce. Słońce niewątpliwy prolog potężnego odrodzenia buchającego z ziemi ze samego jej wnętrza. Na oddychającym firmamencie przestrzeni pulsuje jedna wielka ludzka rzecz: nadzieja. Z wiosną zawsze nowe nadzieje rosną — zawsze gdzieś w głębinach człowieczych serc kiełkuje pragnieniem wyłośnięcia ponad zabłoconą rzeczywistość dzisiejszego dnia.

Wiosna! — niezaprzeczalna prawda...

Wszędzie nurtuje ten krzyk — nawet w najbardziej niskich zakamarkach wegetacji.

W podmiejskich peryferiach, w dalekich, w dalekich, chłopskich chatynkach gdzie niesyt śpiewa dzień dobry i dobranoc. Tam — właśnie tam najpotężniej!

Nareszcie!

Przez małe okno wciska się światło słońca i gra nutą życiowego zwiastowania.

Czy naprawdę? Czy naprawdę ta nuta wiosennego zwiastowania wydźwignie nas ponad gnój? Czy właśnie z tą wiosną da się przekroczyć gnijącą oborę i stanąć na urodzajnej i sytej ziemi?

Ponad drgającym promiennym pytaniem wiosny unosi się trupi zaduch człowieczej, przyziemnej złości.

Ale mimo to trzeba mocno wierzyć w wiosnę — w wiosnę, w odrodzenie życia.

Chociaż łzy zalewają oczy, chociaż złość upadłość ludzka wżera się boleśnie w serce — chociaż powszedni razowiec zamarł swym smakiem w ustach.

Dlatego właśnie potężniej oczy trzeba wytężać w gościniec, którym się echo wiosny do nas donosi...

— — — — — — — — — —

O beton miastowych ulic o dachy słomianych strzech wiosenne słońce opiera swe promienie.

Trzeba szeroko rozłożyć ramiona i przyjąć je w nieskończoną gościnę.

Więc ręce wypręży i tętno wiosny uchwycić — radosną nutę zwiastowania w każde serce wprowadzić.

Bo wiosna to nowe życie — to nadzieja. Z niej trzeba wykrzesać najświętszą i najwznioślejszą Miłość Człowieczą.

— — — — — — — — — —

Tej wiośnie wrota miłości na oścież otworzyć!

Ingotus

Koniec zawodowstwa

w Austrii

Po przewrocie w Austrii wszyscy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg wypadków, jaki odbywał się również w dziedzinie sportowej. Najwięcej kłopotu sprawiało piłkarstwo, które wprowadziło u siebie od wielu lat zawodowstwo w przeciwieństwie do amatorskiego sportu w Niemczech.

W tych dniach ukazało się jednak rozporządzenie kierownika sportu niemieckiego, Tschamera v. Osten, który orzekł że sport dawniejszej Austrii zasadniczo prowadzony będzie na podłożu czystego amatorstwa. Jeżeli chodzi o piłkarzy zawodowych, to z biegiem czasu zawodowstwo będzie zlikwidowane, a do tego czasu zawodowcy rozgrywać będą swoje zawody o mistrzostwo. Równocześnie jednak każdy klub zawodowy będzie musiał wziąć udział w miastrzostwach z drużyną amatorską, która będzie dopuszczona do mistrzowstw Niemiec, na tych samych warunkach, jak w innych okrgach niemieckich.

Strategia istotnym powodem włączenia Austrii do Niemiec

Nakładem firmy Ferdynanda Ertla (Wiedeń—Lipsk) wyszła drukiem książka p. t. „Położenie wojskowo-polityczne Austrii". Autorem jej jest pułkownik Franciszek Swoboda, czynny członek partii hitlerowskiej (NSDAP), znany współpracownik organu niemieckiego sztabu generalnego „Deutsche Wehr".

Zacytujemy z tej książki niektóre ważniejsze ustępy o znamiennej treści, tym więcej, że książka była napisana w roku ubiegłym, a więc przed wcieleniem Austrii do Niemiec. Brzmią one następująco: „Austria nie znajdzie się w sytuacji konieczności prowadzenia wojny przez siebie samą. Potrzebuje natomiast potężnego sprzymierzeńca, któremu będzie mogła świadczyć duże usługi. Mimo swoich szczupłości, siły zbrojne Austrii są w stanie przez pewien czas powstrzymać napastnika. Tym samym więc więc sprzymierzeniec zyska na czasie, aby przygotować się do uderzenia oraz zmobilizowania swoich sił. Siły zbrojne Austrii mogą nawet zabezpieczyć uderzenie sprzymierzeńca, wiążąc większe jednostki armii nieprzyjacielskiej, odciągając je od głównego teatru wojny, czym zabezpieczy się sprzymierzeńcowi liczebną przewagę nad nieprzyjacielem w bitwie decydującej. Oddziały austriackie przez wypady w kraj nieprzyjacielski czynić będą szkody, utrudniać operowanie rezerwami, dostawę materiału oraz środków aprowizacyjnych. Poza tym Austria przedstawia się wartościowo jako baza lotnicza. Austria w początkach swojej egzystencji powojennej była z góry skazana na wybór sojusznika, na wybór, który nie był trudny, ponieważ ogólnonarodowe, wojskowo-polityczne i gospodarcze zagadnienia wyraźnie wskazywały drogę wyboru. Doszło wreszcie do umowy w dn. 11. lipca 1936 r. między rządami dwóch niemieckich państw. Umowa ta włączyła Austrie w rejon ogólnoniemieckiego terytorium wojskowego (obronnego), którego linią kierunkową są i muszą pozostać Ren—Dunaj w kierunku zachodnim i Berlin—Rzym w kierunku północno-południowym.

Proces o opłaty kanałowe

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę jednego z właścicieli realności w Krakowie przeciw Gminie w sprawie opłat kanałowych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę uznając, legalność przepisów o opłatach kanałowych i wymiaru tych opłat.

Gminę zastępował Dr. Grzybowski Konstanty.

—oOo—

„OKIENKO NA SWIAT" dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją dr. Henryki Fromowicz-Stillerowej i Marty Hirschprung. Wyszedł już numer urodzinowy (23) w powiększonej objętości i zawiera szereg bardzo ciekawych prac. Ponadto bogate działy: „Okienko dzieci młodszych", wesołe „Okienko", rozrywki umysłowe, ze świata przyrody, konkurs urodzinowy, oraz list Kubusia do Pana Boga i wiele innych. Adres Redakcji i Administracji: Al. Słowackiego 52, Nr. tel. 106-76. Cena pojedynczego egz. (powiększ.) 25 gr., kwartalnie 1.10, półrocznie 2 zł.

Pamiętajcie o pomocy dla bezrobotnych

Kanada usuwa Japończyków

Montreal (Pat.) Do parlamentu dominalnego w Ottawie, zgłoszono wniosek. który przewiduje repatriację w ciągu najbliższych 10 lat wszystkich Japończyków, zamieszkujących prowincję brytyjską Kolumbię. Wnioskodawcy umotywowali swój wniosek tym, że poza ograniczoną ilością Japończyków. których Kanada dopuszczała wielu przybywało nielegalnie, tak, że w ciągu ostatnich lat opanowali oni rybołóstwo prowincji i inne gałęzie pracy Wobec tego, że niepodobieństwem jest obecnie dojść do tego, ktorzy przybyli legalnie, a którzy nielegalnie, jedynym wyjściem jest pozbycie się wszystkich Japończyków z tej prowincji, Termin 10-letni pozwoli im zlikwidować interesy i przenieść się ewentualnie do któregoś z państw półd. Ameryki, które chętnie ich przyjmie.

—O—

100 osób rannych podczas pożaru kinoteatru

Lizbona. W jednym z kinoteatów w miejscowości Oliveira de Beirro powstał pożar w czasie wyświetlania filmu. Wśród licznej publiczności wynikła panika. 100 osób zostało rannych.

Wyrok za bójkę na tle politycznym

Kielce. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Kielcach skazał 4 członków K. S. M. Biskupiego, Karysia, Zająca i Radka na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oskarżonych za zabicie śp. Białka ze wsi Domaszowice, członka „Wici". Adw. Chęciński tezę obronę prowadził w kierunku, że śp. Białek, o krewkim temperamencie, wyjął nóż, nazywając „Wici" organizacją komunistyczną. Prokurator Szydłowski stwierdził, że zabity wyciągnął nóż we własnej obronie. Sąd ogłaszając wyrok, podkreślił, że wysoki wymiar kary ma być odstraszającym, celem skończenia na wsi z bójkami.

—O—

„Święta wojna" w Chinach dopiero się rozpoczęła

oświadcza premier rządu japońskiego

Tokio. Odraczając sesję parlamentarną, książę Kenoye złożył parlamentowi podziękowanie za uchwalenie 86 ustaw, które rząd przedłożył w związku z zatargiem zbrojnym w Chinach.

Premier zauważył przy tym, że w niektórych kołach łudzą się, iż zagadnienie chińskie jest już zlikwidowane. W rzeczywistości zaś — mówił premier — walka się dopiero rozpoczęła. Rząd pragnie współpracować z całym narodem dla osiągnięcia celów tej świętej wojny.

—O—

Odczyt o polskich zagadnieniach emigracyjnych

Lille pat Prezes francuskiej ligi morskiej i kolonialnej (Północnej Francji)m. Francis Dacaux, po studiach, jakie odbył w zimie ubiegłego roku w Warszawie i Gdyni na zaproszenie Polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej, wygłosił w Lille odczyt, oświetlający polskie zagadnienie emigracyjne i surowcowo-kolonialne. Odczyt ten wygłoszony wobec elity publiczności Lille w liczbie 300 osób w sali Towarzystwa Geograficznego, poprzedzony został słowem wstępnym rektora uniwersytetu Lille p. Hardy, twórca szkolnictwa francuskiego w Algerze i Marokku, obecnie prezesa Alliance Franco-Polonaise w północnej Francji.

Odczyt p. Decauy, udokumentowany świetnie wykresami i cyframi, przyjęty został z pełną sympatią zarówno przez publiczność jak przez prasę Lille, w której ukazały się szczegółowe recenzje z odczytu.

Złoto w rzekach jugosłowiańskich

Białogród (od kor.) Z pośród rzek jugosłowiańskich, Drawa zawiera znaczne ilości złota, które przesiewa się w specjalny sposób z piasku rzecznego. Pierwsze zezwolenie na przesiewanie złota z piasku uzyskali mieszkańcy wzdłuż Drawy w r. 1776 według dekretu cesarzowej Marii Zerosu, w którym postanawiano, że przesiewaniem złota zajmować się mogą tylko osoby, mające do tego specjalne zezwolenie. Ludzie ci nazywani byli w Jugosławii „zlatari". Prawo „mycia piasku złotonośnego" było dziedziczone i przechodziło z ojca na syna. Dotychczas jednak do władz napływają podania o przyznanie prawa wydobywania złota tą żmudną drogą. Od czasu wojny pozwoleń takich udziele ministerstwo skarbu w Białogrodzie. Według obliczeń tego ministerstwa wydobywaniem złota z piasku Drawy trudni się około 500 osób Ludzie ci spędzają całe dnie na brzegu rzeki i wydobywają piasek ze dna. Mycie piasku odbywa się w sposób prymitywny i dlatego praca ta się nie rentuje. „Zlatar" nosi z sobą mały stolik, którego płytę stanowi sito. Małą łopatką wydobywa z rzeki piasek, nazywany „złotym piaskiem". Piasek wysypuje się na stół i tak długo leje się na sito wodę rzeczną, dokąd jego ziarnka nie są zupełnie czyste. Resztę piasku, zawierającego ziarnka złota miesza się następnie z rtęcią, która ziarnka złota przyciąga i skupia w małe bryle. Mieszaninę tę kładzie się na rozżarzoną cegłę, na której rtęć wyparuje a pozostanie czyste złoto. Uzyskane w ten sposób złoto zlewa się w jedną bryłę a następnie się sprzedaje. Wszyscy ci „zlatari" żyją bardzo skromnie, niemal w nędzy, ponieważ rzadko uda się im znaleźć większą bryłę złota. Przeciętnie taki „zlatar" wydobędzie złota za 4.000 dynarów w ciągu lata. Z sumy tej musi uiścić różne opłaty i daniny, tak że na utrzymanie rodziny pozostaje mu bardzo mało.

Złoto znachodzi się także w Dunaju. Większą ilość złota znaleziono niedaleko Bratysławy i innych miejscowościach w Czechosłowacji, gdzie wszczęto również mycie piasku złotonośnego. Tam jednak praca ta jest rentowniejsza, gdyż używa się nowoczesnych narzedzi, jakich „zlatar" jugosłowiański nie ma. Mówi się, że nie jest wykluczonym, że znaczniejsze ilości piasku złotonośnego możnaby znaleźć na jugosłowiańskim odcinku Dunaju, zwłaszcza w miejscu, gdzie Drawa wpada do Dunaju.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0 70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0 75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0 05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody